

W obronie pomnika

3 kwietnia 2021

Mieszkańcy Czechowic-Dziedzic, wspierani przez posła Lewicy Przemysława Koperskiego, nie chcą, by IPN wymusił usunięcie z miasta pomnika Braterstwa Broni. Chcą, by pozostał jako świadectwo historii.



Pomnik znajduje się przy Rondzie Solidarności, niedaleko dworca kolejowego i historycznej ulicy. To dwie figury żołnierzy – Ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. W obecnym stanie przedstawia sobą widok raczej rozpaczliwy – wandalę zostawili na nim plamy czerwonej farby i hasła „Precz z komuną” oraz „Katyń”. Pierwotny napis dawno przepadł. Gdyby doszło do zapowiadanego demontażu, którego IPN domaga się od dwóch lat (a miejscowa prawica jeszcze dłużej), pomnik prawdopodobnie poszedłby w rozsypkę.

Jeszcze podczas marcowej sesji rady miejskiej burmistrz Czechowic-Dziedzic, bezpartyjny samorządowiec Marian Błachut zapowiadał, że pomnik zostanie zdemontowany przed Wielkanocą. Był wyłoniony wykonawca, który miał podjąć się odcięcia figur od podstawy, a następnie przewiezienia pomnika na teren Przedsiębiorstwa Inżynierii Miejskiej. Usunięcia obiektu domagał się wojewoda śląski, uzbrojony w decyzję IPN.

W obronie pomnika wystąpiła jednak część mieszkańców miasta, których dwie figury żołnierzy w centrum miasta nie oburzają ani nie gorszą. W opublikowanej w internecie petycji sugerują, by oficjalnie zmienić nazwę monumentu na Pomnik Poległym na Frontach II Wojny Światowej, co sprawi, że zostałby on wykluczony spod dekomunizacyjnych przepisów.

– Pomnik upamiętnia dwóch anonimowych żołnierzy w mundurach polskim i rosyjskim, a więc dwóch armii, które w 1945 r. wyzwalały teren naszego miasta spod hitlerowskiego terroru, a

których żołnierze licznie spoczywają w bezimiennych, często zapomnianych mogiłach – czytamy dalej w petycji. Podniesiono w niej również, że pomnik jest dziełem Stanisława Marcinówa, ucznia Xawerego Dunikowskiego, i posiada znaczną wartość artystyczną, a pozostając w przestrzeni miejskiej przez 67 lat stał się nie tyle symbolem ideologii komunistycznej, co świadkiem odbudowy i rozwoju Czechowic-Dziedzic po wojnie.

W obronę pomnika zaangażował się poseł Lewicy z Bielska-Białej, Przemysław Koperski. – Co za manię z tym burzeniem pomników ma prawa strona sceny politycznej. Może zamiast niszczyć, stawiajcie swoje? – zapytał polityk na Facebooku, informując o apelu do wojewody, jaki wystosował w odpowiedzi na prośby mieszkańców, zwracających się do niego z prośbą o podjęcie próby ratowania obiektu. Poprzez zmianę nazwy, korektę symboliki i objęcie pomnika, jako wyjątkowej w mieście monumentalistycznej rzeźby, ochroną konserwatorską.

29 marca poinformowano, że przeniesienie pomnika zostało na razie wstrzymane, by radni mieli w ogóle szansę ustosunkować się do petycji mieszkańców, a konserwator zabytków – ocenić zasadność wniosku o ochronę. Samorządowcy z Czechowic-Dziedzic są jednak sceptyczni. Decyzja wojewody śląskiego o usunięciu pomnika nie została wszak odwołana...

Czy Czechowicom-Dziedzicom brakuje patriotycznych miejsc pamięci czy pomników prawicowych bohaterów? Wręcz przeciwnie. Kilka lat temu w mieście odbudowano pomnik wolności – obelisk z figurami legionisty i powstańca śląskiego, przypominający o udziale miejscowych w powstaniach śląskich. Stoi, pięknie utrzymany, przed nowym gmachem komendy policji. Z kolei rynek przed siedzibą władz miasta nazwano Placem Jana Pawła II (rzecz jasna jest tutaj też pomnik papieża). A może prawica tak walczy z Braterstwem Broni, bo nie uhonorowano żołnierzy wyklętych? Ależ skąd. Rondo nazwane ich imieniem jest kilkaset metrów dalej.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Trybuna.info